

Wojciech Śleszyński

Wojna w Ukrainie a idea *ruskiego miru*. Raport

Część 3

Idea *zapadnoruska* – mit przeszłości?

Przemówienie Władimira Putina z 22 lutego 2022 r., dowodzące bezzasadności istnienia oderwanego od Rosji państwa ukraińskiego, choć odnosiło się w głównej części do czasów sowieckich, to jednak oparte było na założeniach o wiele starszej, bo XIX-wiecznej, carskiej koncepcji *zapadnoruskiej*. I choć w jego przemówieniu ani razu nie padła ta nazwa, to bez wątpienia polityka współczesnej Rosji kierowanej przez Putina, zwłaszcza w stosunku do dwóch byłych zachodnich postsowieckich republik – Ukrainy i Białorusi – oparta jest właśnie o założenia tej koncepcji.

Żeby lepiej zrozumieć ideę współczesnej polityki rosyjskiej, trzeba cofnąć się aż do końca XIX w., kiedy to spór o dziedzictwo dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej wszedł w nową fazę po powstaniu styczniowym z 1863 r. Tezę głoszącą, że zasadniczy spór o przyszłość ziem białoruskich i ukraińskich rozegra się pomiędzy wpływami kultury rosyjskiej i polskiej, podzielały zarówno ówczesne lokalne, jak i centralne władze rosyjskie. W popowstaniowej rzeczywistości na zachodnich ziemiach imperium starano się coraz mocniej wykorzystać narastające animozje prawosławno-katolickie oraz efekty reformy uwłaszczeniowej, wprowadzającej nowe stosunki społeczno-prawne w relacjach wieś – dwór. Podjęto próbę wykorzystania sprawy chłopskiej do własnych celów politycznych. Bliskość oparta na prawosławnej wspólnocie religijnej stała się podstawą do budowania koncepcji ukazującej historyczne powiązania pomiędzy Rosjanami, Ukraińcami i Białorusinami.

Coraz mocniej propagowana idea ziem Rosji Zachodniej, dążąca m. in. do unikania określenia „dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego”, miała podkreślać historyczny związek tych obszarów z Rosją. Najbardziej znanym ideologiem prężnie wówczas rozwijającej się koncepcji *zapadnoruskiej* był urodzony w Kuźnicy Białostockiej syn duchownego unickiego Michaił Kojałowicz. Sam już jako prawosławny bardzo negatywnie odnosił się do idei unii brzeskiej i zbliżenia z kulturą łacińską (polską). Wschodnie ziemie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej traktowane były przez niego jako stare ziemie ruskie, poddane polonizacji poprzez kościelną unię brzeską (1596) i związki polityczne Litwy i Korony. Według propagowanej tezy obszar dawnej wielkiej Rusi zamieszkiwał jeden naród ruski (rosyjski),

składający się z trzech grup: Wielkorusinów (Rosjan), Małorusinów (Ukraińców) i Zachodniorusinów (Białorusinów). Wchodzili oni w skład wschodniosłowiańskiej, prawosławnej wspólnoty. Bazując na tej koncepcji, okres Rzeczypospolitej ukazywano jako epizod w rosyjskich dziejach tych ziem, który przerwał kształtowanie się jednolitej wspólnoty opartej na ruskim dziedzictwie, mającym swoje korzenie w dziejach Rusi Kijowskiej. I chociaż koncepcja *zapadnoruska* nie została formalnie definiowana jako oficjalny, państwowy nurt polityczny, to w praktyce stała się wyznacznikiem rządowej polityki w zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego.

Okresem odejścia od koncepcji *zapadnoruskiej* bez wątplenia były pierwsze lata istnienia państwa komunistycznego. Decyzją Lenina oraz ówczesnej elity partyjnej powołano państwo ukraińskie, co w swoim przemówieniu z 22 lutego 2022 r. Władimir Putin wskazał jako największy błąd przywódcy rewolucji.

W pierwszych latach funkcjonowania Związku Sowieckiego, pod wpływem instrukcji napływających z Moskwy, w polityce poszczególnych republik wzmocniano elementy narodowe. Odwrót od tych założeń nastąpił jednak już pod koniec lat 20. XX w., gdy u władzy umocnił się ten sam Stalin, który wcześniej był zwolennikiem „unarodowienia” komunizmu. Na poziomie polityki narodowościowej oznaczało to odejście od założeń „narodowych” w koncepcji komunizmu i powrót do zmodyfikowanej przez sowiecką retorykę XIX-wiecznej rosyjskiej koncepcji *zapadnoruskiej*. Dla przykładu, na poziomie przekazu historycznego, zgodnie z nową koncepcją, dotychczasowe pokazywanie roli poszczególnych średniowiecznych lokalnych księstw ruskich całkowicie zastąpione zostało przez powrót do eksponowania wyjątkowej roli Rusi Kijowskiej w dziejach narodów Rosji. Podkreślano wspólne pochodzenie narodów: rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego.

W latach 30. XX w. państwo sowieckie prowadziło już w pełni scentralizowaną politykę narodowościową. Był to okres budowy jednego narodu – sowieckiego. Ukraińskie czy białoruskie dziedzictwo wpisane zostało w sowiecki przekaz historyczny. Pewne bardzo nieznaczne elementy odrębności występować mogły jedynie na poziomie folkloru.

Politykę tę realizowano także na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej wcielonych po 17 września 1939 r. do Związku Sowieckiego. Społeczeństwo, mieszkające w okresie międzywojennym w państwie polskim i podlegające wpływom kultury zachodniej, teraz poddane zostało całkowitej sowietyzacji, mającej na celu szybkie zatarcie różnic pomiędzy wschodnią i zachodnią częścią sowieckiej Ukrainy i Białorusi.

Po zakończeniu II wojny światowej idea budowy narodu sowieckiego przybrała tylko na sile. System edukacji podporządkowany był zadaniu ukazania historii Związku Sowieckiego

jako całości, której częścią były poszczególne republiki. Na kartach podręczników eksponowano dzieje Rosji jedynie z dodatkiem historii narodów wchodzących w skład XIX-wiecznego Imperium Rosyjskiego. Proces rozwoju ludzkości przedstawiony był jako prosta ewolucja zmierzająca ku komunizmowi. Również ówczesna prasa pełna była tytułów typu: *My, sowieccy ludzie czy Sowiecki człowiek, sowiecki charakter*. W Ukrainie i Białorusi duża część obywateli zaczęła wierzyć w istnienie narodu sowieckiego, w ramach którego nie było żadnych różnic pomiędzy Ukrainą, Białorusią a Rosją. W ten sposób Ukraińcy i Białorusini stawali się częścią wielkiego narodu, zjednoczonego ideą rewolucji październikowej. Byli dumni z potęgi swego państwa – Związku Sowieckiego. Oficjalna, internacjonalistyczna w swoim charakterze ideologia na własny, wewnętrzny użytek Związku Sowieckiego przekształcana była w koncepcję budowy jednego narodu politycznego – narodu sowieckiego, zanurzonego w kulturze i języku rosyjskim.

Od lat 60. XX w. coraz większego znaczenia nabierały wydarzenia związane z okresem II wojny światowej: miały jednoczyć całe społeczeństwo. Przekaz poświęcony latom wojny był totalny – od wielkich państwowych manifestacji po prelekcje, przedstawienia teatralne, filmy, szkolne akademie. Przy okazji kolejnych rocznic wydawane były plakaty propagandowe mające przypominać o wielkim zwycięstwie. Pamięć o wojnie miała być obecna niemal w każdym aspekcie życia politycznego i społecznego. Zgodnie z przyjętą po 1956 r. i wzmocnianą w kolejnych latach koncepcją budowy narodu sowieckiego w latach tzw. Wielkiej Wojny Ojczyźnianej – zwyciężył cały naród sowiecki. Dlatego też nieprzypadkowo okres wojny stał się główną osią, wokół której budowana była tożsamość. Ofiarę ponosił też cały naród sowiecki, którego poszczególne nacje były jedynie częścią. Pamięć o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, a zwłaszcza sam Dzień Zwycięstwa stały się kluczowym historycznym spoiwem, wokół którego konstruowano znaczną część przekazu ideologicznego. 9 maja przedstawiany był jako „wiekopomny wielki dzień”, o którym winni pamiętać wszyscy mieszkańcy Związku Sowieckiego.

W końcowych latach istnienia Związku Sowieckiego jedynie nieliczne środowiska w Ukrainie, głównie zachodniej, kwestionowały koncepcję istnienia narodu sowieckiego. Jeszcze dalej procesy budowy jednolitego narodu sowieckiego w oparciu o kulturę rosyjskojęzyczną posunięte były w sowieckiej Białorusi. Idea nowego sowieckiego narodu politycznego wydawała się triumfować.

Początek niepodległości Ukrainy zbiegł się z czasami „wielkiej smuty” w Rosji – okresem rządów Borysa Jelcyna. Im gorsza była sytuacja gospodarcza i im więcej czasu mijało od upadku Związku Sowieckiego, tym bardziej narastała nostalgia za wielkim państwem

sowieckim. Próby zbliżenia Rosji z Ukrainą kończyły się niepowodzeniem. Lepsze efekty były w przypadku Białorusi, ale wynikały one nie tyle z rosyjskiej aktywności, co z działań samego prezydenta Łukaszenki.

Po dojściu w 2000 r. do władzy Władimira Putina społeczeństwo rosyjskie oczekiwało odbudowy roli i znaczenia Rosji. Zdawano sobie sprawę, iż bez powstrzymania tendencji odśrodkowych (wojna w Czeczenii), a następnie bez przystąpienia do realnego rozszerzania wpływów rosyjskich na byłe, zwłaszcza słowiańskie republiki postsowieckie (Ukrainę i Białoruś), nie uda się odbudować wielkości Rosji. Putin, próbując lawirować zarówno w stosunkach z Ukrainą, jak i z Białorusią, próbował poszerzyć strefę wpływów rosyjskich. Koncepcja *zapadnoruska* znowu stała się wyznacznikiem polityki Moskwy. Tworzenie wizji Rosji czasów postsowieckich z odwoływaniem się do dziedzictwa Cerkwi w naturalny sposób korelowało z *rusko-prawosławnym mirem*.

Putin nie mógł pozwolić na zbliżenie Ukrainy z Zachodem, bo oznaczałoby to, w jego mniemaniu, nie tylko utratę tego ważnego strategicznie regionu, ale zachwianie całą koncepcją polityczną, którą sukcesywnie realizował od momentu dojścia do władzy. Bez Ukrainy nie może być mocarstwowej Rosji zarówno w sensie militarnym, jak i historyczno-politycznym. Kijów jako kolebka rosyjskiej kultury nie może znajdować się w innym państwie, nie mówiąc już o pełnieniu roli stolicy państwa wrogiego Rosji. Zdobycie Krymu, Donbasu i Ługańska czy nawet Chersonia lub Odessy nie jest celem ostatecznym, a jedynie etapem pośrednim. Rosja może ostatecznie zrezygnować z zachodniej Ukrainy, ale na pewno nie z jej wschodniej i centralnej części wraz z Kijowem. Stolica Ukrainy jest dla Rosjan czymś więcej niż miastem, jest autentyczną kolebką ich kultury. Dlatego też na własne propagandowe potrzeby Rosja nie może używać określenia „wojna”, a jedynie „specjalna operacja wojskowa”. W odczuciu samych Rosjan – jeżeli jest to wojna, to najwyżej domowa, w której przy pomocy siły trzeba Ukrainę, tego „błądzącego brata”, nawrócić na właściwą drogę.